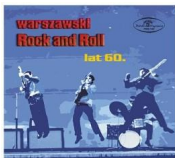


Warszawski Rock and Roll lat 60 (2009)



01. "Big Beat Sextet" - Ginchy 02. "Chochoty" - "Twist z białą damą (vocal Wiesław Czerwiński) 03. "Chochoty" - Niewinny złodziej (vocal Piotr Miks (pseudonim), real name - Wojciech Korda) 04. "Kawalerowie" - Małgorzato jeśli chcesz (vocal Jerzy Szcześniak) 05. "Dzikusy" - Na dobre i złe (vocal Tadeusz Woźniak) 06. "Chochoty" - Amor a kysz (vocal Dariusz Pańkowski) 07. "Chochoty" - Naście lat (vocal Dariusz Pańkowski) 08. "Bardowie" - Stary żółw (vocal Piotr Miks (pseudonim), real name - Wojciech Korda) 09. "Tajfuny" - Bo róża też kolce ma (vocal Wojciech Gąssowski) 10. "Dzikusy" - Kiedy mówisz coś (vocal Tadeusz Woźniak) 11. "Tajfuny" - Żal (vocal Wojciech Gąssowski) 12. "Warszawskie Kuranty" - Gwiazdy (vocal Danuta Rosołowska) 13. "Pesymiści" - Słowa, imiona (vocal Michał Krasicki) 14. "Bardowie" - Widzisz miła (vocal January Piasecki) 15. "Pięciu" - Topiel (vocal Daniel Kłosek) 16. "Klan" - Z brzytwą na poziomki (vocal Marek Ałaszewski) 17. "Pesymiści" - Nie powiem ci już nic (vocal Michał Krasicki) 18. "Kawalerowie" - Palcie tylko sporty (vocal Marek Zarzycki) 19. "Chochoty" - Szpilki (vocal Dariusz Pańkowski) 20. "Klan" - Nie sadźcie rajskich jabłoni (vocal Marek Ałaszewski) 21. "Klan" - Automaty (vocal Marek Ałaszewski)

"Big Beat Sextet": Krzysztof Bańkowski - guitar (01); Bohdan Kendelewicz - guitar (01); Mirosław Bednarski - drums (01); Adam Chyła - saxophone (01); Mariusz Mroczkowski - piano (01); Krzysztof Zagrodzki - bass guitar (01)

"Chochoty": Paweł Brodowski - bass guitar (02, 03, 06, 07, 19); Tomasz Butowtt - drums (02, 03, 06, 07, 19); Tomasz Jaśkiewicz - guitar (02, 03, 06, 07, 19); Andrzej Turski - guitar (02, 03); Aleksander Wołodarski - guitar (06, 07, 19); Marian Zimiński - organs (06, 07, 19); Wiesław Czerwiński - baritone saxophone (02, 03) Jerzy Cieślański - back vocal (02, 03); Bohdan Grzymała - Siedlecki - back vocal (02, 03); Dariusz Pańkowski - harmonica (06, 07, 19); Anna Rusek - back vocal (02, 03); Barbara Rusek - back vocal (02, 03)

"Kawalerowie": Piotr Raczew - guitar (4, 18); Marek Rosiński - drums (04, 18); Jerzy Szcześniak - guitar (04, 18); Marek Zarzycki - bass guitar (04, 18)

"Dzikusy": Krzysztof Dłutowski - organs (05, 10); Andrzej Kowalski - drums (05, 10); Wiktor Stroiński - guitar (05, 10) Norbert Swiercz - bass guitar (05, 10)

"Bardowie" ----- "Tajfuny": Zbigniew Antoszewski - bass guitar (09, 11); Krzysztof Bańkowski - guitar (09, 11); Bohdan Kendelewicz - guitar (09, 11); Zbigniew Bizoń - tenor saxophone (09, 11); Jerzy Tumidajski - drums (09, 11)

"Warszawskie Kuranty" --- "Pesymiści": Marek Bliziński - guitar (13, 17); Michał Krasicki - organs, piano (13, 17); Hubert Rutkowski - drums (13, 17); Andrzej Turski - guitar (13, 17); Michał Zawila - bass guitar (13, 17)

"Pięciu": Aleksander Bem - drums (15); Krzysztof Dłutowski - organs (15); Bogdan Gorbaczyński - bass guitar (15); Mirosław Lasoń - guitar (15); Zygmunt Smogorzewski - saxophone (15); Cezary Szlańczak - saxophone (15)

"Klan": Marek Ałaszewski - guitar (16, 20, 21); Maciej Głuszkiewicz - piano, organs (16, 20, 21);

Roman Pawelski - bass guitar (16, 20, 21); Andrzej Poniatowski - drums (16, 20, 21)

Zawartość tej płyty zapowiada już okładka – barwna, pstrokata wręcz, sympatyczna na pierwszy rzut oka, sięgająca kolorystycznie i graficznie do „szczęśliwych lat 60.”. Co prawda ze względów politycznych dekada lat 60. nie była już tak „szczęśliwa”, ale o polityce zapomnijmy i skupmy się na muzyce tamtego okresu.

A był to okres rock and rolla, błyskawicznie rozwijającego się, a potem – nieco wolniej – przekształcającego się w nowoczesny rock. W naszym kraju najbardziej aktywne i twórcze były na tym polu dwa regiony: Trójmiasto (wszystkie zespoły kolorowe) i Kraków (Szwagry, Skaldowie, Dżamble). Pozostawiły one w pokonanym polu wykonawców warszawskich, którzy nie zdobyli sławy ogólnopolskiej, wykraczącej poza Warszawę i jej okolice.

My, warszawiacy, zawsze zastanawialiśmy się, dlaczego tak się stało, dlaczego Tajfuny, Kawalerowie, Chochoty, Dzikusy, Pięciu nie sprzedawali swych płyt w masowych niemal nakładach, dlaczego nie występowali po kilka razy w różnych miastach i miasteczkach naszego kraju, dlaczego nie zdobywali nagród na festiwalu w Opolu i dlaczego nie reprezentowali nas na festiwalach sopockich... I do dziś nie potrafimy sobie na to pytanie odpowiedzieć. Może u nas, w stolicy nie było tak obrotowego menedżera i kierownika artystycznego jak Franciszek Walicki. Może nie było tak aktywnie działających klubów jak Żak i Rudy Kot, tak sprawnie działających Estrad, jak Estrada Szczecińska ze zmarłym niedawno Jackiem Niezychowskim.

Nieważne – my mieliśmy swoje zespoły, które grały dla nas, grały w naszych, warszawskich klubach – w Sezamie, Stodole, rzadziej w Hybrydach, gdzie grano głównie jazz, ale także w Medyku, na AWF-ie w Relaksie, w Centonie na Uniwersytecie Warszawskim, w Karuzeli, Hadesie, Fince, na Łowickiej i w wielu innych miejscach. Wtedy w Warszawie było wiele klubów dzielnicowych, czy środowiskowych, i każdy z nich miał swój zespół gitarowy.

Takim „rock and rollowym zagłębiem” była wówczas w stolicy dzielnica Mokotów, gdzie mieszkało, tworzyło i chodziło do szkoły wielu naszych chłopców, m.in. Tomasz Butowtt, Andrzej Turski, Jerzy Szczęśniak, Michał Krasicki, Wojciech Gąssowski, a z przyszłych radiowych prezenterów Witold Pograniczny i autor tej recenzji.

Zresztą o tych warszawskich niezapomnianych klubach i tych wszystkich zespołach i solistach pisze w booklecie Piotr Miks, warszawski muzyk, solista Chochółów, Tajfunów, Pesymistów, Warszawskich Kurantów, Bardów, aktywny muzycznie do dziś. I to właśnie on stara się o podtrzymanie tradycji „warszawskiego rock and rolla”, do dziś organizując w Stodole i w gościnnym Domu Kultury na Łowickiej koncerty muzyków, którzy te zespoły tworzyli.

I to właśnie on, wspólnie z muzyczną pasjonatką Iwoną Thierry, doprowadził do wydania tej płyty przez powracającą do dawnej świetności Polskie Nagrania.

Warszawscy chłopcy dorastali, zespoły zmieniały nazwy, składy, powstawały nowe grupy, które po pewnym czasie podbiły całą Polskę (Akwarele, Klan, 2+1). Chłopcy dorastali, rozjeżdżali się po świecie, przechodzili do innych zawodów. Warszawski rock and roll zmieniał się, ewoluował zgodnie z logiką rozwoju tej muzyki na całym świecie: od prostych, gitarowych brzmień „pod Venturesów i Shadowsów” (tak grały pierwotnie Tajfuny), przez muzykę „dirty”, w stylu Animalsów i Stonesów (tak grały Chochóły, Pięciu, Kawalerowie), po soul (na tym polu świetne były Akwarele stworzone przez Niemena), po brzmienia awangardowe, które pojawiły się w muzyce Klanu, czy po prostotę folku, jak u 2+1.

Do dziś aktywni są na muzycznym polu tylko niektórzy z byłych warszawskich chłopców – wspomniany Piotr Miks, Wojciech Gąssowski, bardzo mocno kojarzony z naszym ukochanym Mokotowem, mieszkający wówczas na tzw. „małej Puławskiej”; Tadeusz Woźniak, który debiutował w Dzikusach i wciąż zadziwia dyspozycją wokalną; Tomasz Butowtt, który dziś nie gra, ale dobrą muzykę w inny sposób popularyzuje; Paweł Brodowski, który od 30 lat „szefuje” JAZZ FORUM; Tomek Jaśkiewicz, który nadal fantastycznie gra na gitarze np. w Zielono-Czarnych i Czerwono-Czarnych; Krzysztof Dłutowski, który swą muzyczną wiedzę przekazuje młodym pokoleniom; Wiesław Czerwiński, przypominający na okazjonalnych imprezach swą Białą damę i Grażynę; Cezary Szlązak, nadal popularyzujący na estradzie repertuar swego zmarłego przyjaciela Janusza Kruka; Janek Goethel, wspaniały gitarzysta, nadal grający w wielu zespołach, i mający dalekosiężne plany muzyczne; Zbyszek Antoszewski, który dokumentował tamte czasy nie tylko grając w Tajfunach, ale także utrwalając je na zdjęciach; Michał Krasicki wykładający jazz na jednej z warszawskich uczelni i nadal komponujący piosenki; Tomasz Szachowski, który w Polskim Radiu, w Programie II prezentuje muzykę klasyczną i jazzową, oraz piszący te słowa, który stara się w swych audycjach przypominać te cudowne – dla swego pokolenia – muzyczne lata 60.

Na koniec chciałbym pochylić z szacunkiem czoło przed muzykami, którzy dziś już nie grają, ale 40 lat temu współtworzyli to fascynujące zjawisko, jakim był „warszawski rock and roll”: są to m.in. Bogdan Kendelewicz, Krzysztof Bańkowski, Janusz Godlewski, Darek Pankowski,

Warszawski Rock and Roll lat 60 (2009)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 08 Listopad 2015 18:04 - Zmieniony Niedziela, 08 Listopad 2015 18:23

Aleksander Wołodarski, Wiktor Stroiński, Marek Zarzycki, Tadeusz Trzciński, Bogdan Gorbaczyński, Mirek Lason, Wojtek Morawski, a także, a może przede wszystkim wspomnieć tych, którzy już odeszli na zawsze, jak Marian Zimiński, Mirek Bednarski, Marek Brodowski, czy Marta Martelińska...

W tej recenzji mało miejsca poświęciłem samej muzyce, a czasem zdarza się, że to nie muzyka – zresztą w tym wypadku doskonała – jest najważniejsza, tylko ludzie, którzy ją tworzyli. ---
Marek Gaszyński, jazzforum.com.pl

download (mp3 @192 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [oboom](#) [uplea](#)

[back](#)